

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

## Uczmy dzieci czytać po polsku!

### Co słyhać w świecie?

Polaków chciał książę Bismark zgnieść zupełnie, a z Niemiec kazał ich wypędzić aż 40 tysięcy. Tymczasem na nic się to nie zdało, bo liczba Polaków rośnie coraz bardziej. Magdeburgska gazeta niemiecka oblicza liczbę Polaków w Prusach, Austrii i Rosji i powiada, że naprzykład w Austrii przez ostatnie 10 lat z wszystkich szczepów naliczniej wzrosli Polacy i jest ich tam półczwarta miliona. W Królestwie Polskim przez 30 lat wzrosli Polacy o blisko trzy miliony. Tak samo pod panowaniem pruskim liczba Polaków wzrosła znacznie, tak, że za 40 tysięcy wygnanych mamy świeży przyrost przez ostatnie 5 lat około 200-stu tysięcy Polaków.

Magdeburgska gazeta pisze w końcu tak: To, że liczba Polaków wzrasta prawie corocznie o 1,5 procent, że okazują wielką siłę żywotną i rozbudzone poczucie narodowe, dowodzi, że wielkim błędem byłoby chcieć ten szczep słowiański uważać za złamany i zniweczony. Skoro żywił polski rozwijać się i nadal będzie tak jak dotychczas, odegra on bez wątpienia jeszcze bardzo ważną rolę w dziejach świata.

Dziękować Bogu możemy, że tak naród nasz wspiera i liczebnie pomnaża. Nam potrzeba tylko bronić języka ojczystego, śmiało i otwarcie praw naszych się dopominać i zgodnie kupy się trzymać, a wtenczas pewni być możemy, że nie zginiemy.

Cesarz Wilhelm powołał na członka Izby panów hr. Schorlemera z Alstu, znanego obrońcę Kościoła podczas walki kulturalnej. Nominacja ta sprawiła wśród katolików jak najlepsze wrażenie, bo cesarz Wilhelm pokazał przez to, że pragnie zgody z katolikami i chce zyskać ich zaufanie. Za czasów ks. Bismarka taki zagorzały katolik, jak Schorlemer z Alst, nie byłby się nigdy dostał do Izby panów.

Ze i żydki pieniądze trwonić umieją, pokazały to ostatnie bankructwa żydowskich banków w Berlinie. Żydki ci prowadzili życie jak książęta i rozrzucali pieniądze garściami, naturalnie te, które ludzie do przechowania w ich banku złożyli. I tak ów bankier Wolff, który najprzód zbankrutował, przepękał sam 6 milionów na „dobre“ życie. Nie spodziewał on się, że tak wnet za kratki go wpakują, bo jeszcze na ten dzień, w którym go aresztowano, zamówił w pewnym hotelu obiad dla kilku znajomych i to obiad dla każdego po 50 marek, nie licząc w to jeszcze wina. Co to za marnotrawstwo! Niejedna rodzina z kilku osób złożona przez cały miesiąc żyć musi za 50 marek, a wielu i tego nie ma. Żona Wolffa jest córką także bogatego milionera Pinkusa, który może za zięcia przetronione pieniądze wyłoży, choć do tego czasu nie okazuje ochoty tego zrobić.

Również hulaszczko żyli i bankierzy Sommerfeldowie, którzy, jak to już w zeszłym numerze pisaliśmy, z powodu bankructwa się zastrzelili. I tak jeden z Sommerfeldów miał do swego prywatnego użytku 4 konie wierzchowe i 6 koni powozowych. Bieliznę sprowadzał z Brukseli, ubrania z Paryża, nawet szewca sprowadzał z Londynu. Znalezione u niego nie mniej jak 150 ubiorów. Kucharczy miał kilku i to Francuzów i Anglików. Nim się pogniwał z żoną, wyprawiał wieczorki, na które sprowadzał aktorów, którzy mu teatrum pokazywać musieli. Kosztował go taki wieczorek tysiące, bo za jeden wieczór płacił takiej aktorce do półtora tysiąca marek.

Dziwna rzecz tylko, że prędkiej nikt uwagi nie zwrócił na takich hulaków i że w ogóle ludzie nawet pieniądze dziś bez żyda schować nie umieją. Schował ci im żydek pieniądze w brzuch, a choćby go teraz i pruli, to nie nie dostaną. Mogą teraz sobie gwizdać.

Włochy. W Rzymie radzą teraz

mężowie różnej narodowości względem tego, jakby zapobiedz wojnom, a utrzymać ciągły pokój. Są oni tego zdania, że spory wszelkie pomiędzy państwami powinny się rozstrzygać na drodze pokojowej, przez sądy rozjemcze. Byłoby to dobrze, ale dopóki rządy państw europejskich na to się nie zgodzą, to wszelkie plany na nie. Zresztą słusznie bardzo zwrócił jeden z Włochów uwagę na to, iż chcąc myśleć o wiecznym pokoju, trzeba przedewszystkiem wynagrodzić narodowi pokrzywdzonym krzywdy, zadane im przez inne narody. Jakże Francya nie ma myśleć o wojnie, gdy jej Niemcy Alzacyą i Lotarynią wzięli; jakże Dania nie ma myśleć o wojnie, gdy jej Prusacy Szlezwik wzięli? Bardzo słusznie! Jeżeli ma być pokój, to trzeba, aby każdemu narodowi wymierzono sprawiedliwość. A kto pierwszy by kawał Polski oddał?!

### Prywatnie uczyć polskiego języka

w szkole wolno wszędzie, jak to objaśnia czcigodny ks. kanonik Neubauer z Pelplina. W Poznańskim zakazana była nawet prywatna nauka języka polskiego w szkole. Nowy pan minister oświaty rozporządzenie to zniósł, a w Poznańskim już na dobre dzieci w szkole w osobnych godzinach po polsku się uczą. Zgłaszają się na tę naukę i niemieckie dzieci, bo ich rodzice widzą, że to z pożytkiem jest, gdy się po polsku i po niemiecku umie. Myśmy też są za tém, żeby dzieci polskie i po niemiecku umiały, ale aby im ten język przyswajano tylko za pomocą języka ojczystego i aby przynajmniej naukę religii św. po polsku pobierały.

W Zachodnich Prusach zaczynają się też ojcowie rodzin starać o prywatną naukę języka polskiego dla swych dzieci. U nas na Warmii cicho i głuchko. Przed kilku miesiącami pisała „Ermlanderka“ wprawdzie, że czcigodni księza proboszczowie dekanatu olsztyńskiego postanowili wysłać prośbę do Najprzew. ks. Biskupa, aby tenże wstawił się za



dziećmi polskimi, iżby im przynajmniej nauka religii św. po polsku była udzielana. Czy co zrobiono, nie wiadomo, tyle tylko jest prawdą, że dzieci polskie jak dawniej pobierają nauki religii św. w szkole po niemiecku.

Rodzice polscy na Warmii! Dopóki u nas nie nastanie jakie przeinaczenie i dzieci po polsku uczyć się nie będą, pamiętajcie co w każdym numerze Gazety u góry piszemy:

UCZMY DZIECI CZYTAĆ PO  
POLSKU.

### Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** W niedzielę 8-go b. m. odbyła się uroczysta introdukcya ks. Rohmana na probostwo w Świętójlipce. Komisarzem biskupim był ks. dziekan Fahl z Reszla, kazanie wygłosił ks. dziekan Szadowski z Królewca.

— W zesłą niedzielę odprawił w Malborku pierwszą mszą św. nowowświęcony ks. Katke. Jak wiadomo, przeznaczony on jest za kapelana do Podstolina.

**Pelplin.** We wtorek, 10 b. m. konsekrował Najprzew. ks. Biskup chełmiński w kościele katedralnym 25 ołtarzy przenośnych (kamienie z relikwiami Świętych).

**Galicja.** Zakon Wielebnych Ojców Karmelitów bosych obchodzić będzie w całym świecie katolickim, w czasie od dnia 24-go listopada do 14-go grudnia r. b., 300-letnią rocznicę św. Jana od Krzyża, trzydniowem uroczystem nabożeństwem. W obec wielkiego znaczenia tego Świętego i jego pism w Kościele, godzi się rocznicę

### Ukryte skarby.

#### I.

O pół mili od miasteczka Końskie, w powiecie opoczyńskim, leży wieś Modliszewice. — Przed dwustu laty należała ona do starożytniej rodziny Odrowążów.

Panował wówczas w Polsce Jan Kazimierz, syn Zygmunta III-go, pan dobry, łaskawy, ale cały czas jego królowania był nieprzerwanem pasmem nieszczęść rozmaitego rodzaju.

Podczas szwedzkiego napadu w Modliszewicach spotkały się dwa wojska nieprzyjacielskie: Szwedzi i książę Rakoczy z Węgrami i Wołochami. Tutaj to oni podali sobie ręce i ułożyli między sobą, jak mają łupić dalej kraj nieszczęśliwy.

O ćwierć mili od Modliszewic, leży wieś Kazanów, z prześliznym klasztorem Bernardynów. Miejsce to słynęło daleko. Liczne kompanie z oddalonych stron kraju przychodziły tam, a z nimi spływały i liczne składki

te z góry zapowiedzieć i do jej solennego obchodu, szczególnie czcigodny zakon Ojców Karmelitów, zachęcić.

### Spis Czytelni ludowych na Warmii.

(Ciąg dalszy).

1. Czytelnia w **Olsztynie**. Bibliotekarz S. Pieniężny, kolektor J. Dost. Do czytelni tej należą: Olsztyn, Nikielkowo, Liznowy, Track, Posorty, Stary Dwór, Dajtki, Likuzy, Gronity.
2. Czytelnia w **Kieźlinach**. Bibliotekarz Kasza, kolektor Baehr. Do czytelni tej należą wioski: Kieźliny, Zalbki, Myki, Wadąg.
3. Czytelnia w **Bartęgu**. Bibliotekarz Kupczyk, (kolektora brak). Należą do czytelni tej wioski: Wielki i Mały Bartąg, Tomaszkowo, Dorotowo, Kelary, Gąglawki, Zazdrość, Sojka, Ruś.
4. Czytelnia w **Jondorfie**. Bibliotekarz Michał Brall, (kolektora brak). Do czytelni tej należą wioski: Jondorf, Linowo.

Subdelegatem na cztery te czytelnie jest redaktor S. Pieniężny w Olsztynie.

1. Czytelnia w **Butrynach**. Bibliotekarz Józef Benedeit, kolektor Antoni Szczepański. Do czytelni tej należą następujące wioski: Wielkie i Małe Butryny, Stara i Nowa Kalletka, Zabie, Orzechowo, Łańsk, Jelguń, Pokrzywy, Nowawieś, Wielki i Mały Przykop, leśnictwa Ramuk i Dzierzgunka.
2. Czytelnia w **Gryźlinach**. Bibliotekarz Klimek (kolektora brak). Do czytelni tej należą wioski: Gryźliny, Stawiguda, Wymoj, Pluski,

i wota do tego klasztoru. — Ponieważ Bernardyni skromnie prowadzili życie, więc skarbiec ich posiadał mnóstwo drogich sprzętów kościelnych, kielichów i monstrancyi wysadzanych brylantami i całych nawet figur lanych ze złota.

Wiedzieli o tym klasztorze Szwedzi, wiedzieli i Rakoczego żołnierze i tak jedni jak drudzy ostrzyli sobie zęby na skarby kazanowskie i jedni drugich starali się ubiedz w grabieży tychże. Biedni zakonnicy na wieść o zbliżaniu się wojak nieprzyjacielskich truchleli, nie o siebie, bo cóż ubogiemu zakonnikowi mógłby zabrać nieprzyjaciel? ale o to, aby przybytek Boga nie został zbezczeszczone jakim czynem niegodnym, aby ołtarze nie zostały świętokradzką ręką porobdzierane, a skarbiec z drogiemi pamiątkami wydany na łup żołdactwa.

Ojciec gwardyan długo przemysłował, jakimby sposobem zabezpieczyć się od tych nieproszonych gości; ale widząc, że środki obrony są niepodobne, postanowił cichaczem ukryć wszy-

Grünau, Biendara, Miodówko, Grünmühle, Majdy, młyn Pasaryya.

Subdelegatem na obie te czytelnie jest Jan Stankiewicz w Butrynach.

1. Czytelnia w **Skajwotach**. Bibliotekarz Jan Biernacki, kolektor Marcin Langkau. Do czytelni tej należą wioski: Silice, Skajwoty.
2. Czytelnia w **W. Klebarku**. Bibliotekarz Jan Pernak I, kolektor Pernak II. Do czytelni tej należą wioski: Wielki i Mały Klebark, Silice, Stare i Nowe Patryki, Wójtowo.
3. Czytelnia w **Szomwałdzie**. Bibliotekarz Franciszek Petrykowski, kolektor Józef Barabas. Do czytelni tej należą wioski: Szomwałd, Klewki.
4. Czytelnia w **W. Trękusie**. Bibliotekarz Józef Matenia, kolektor Jakób Biermański. Do czytelni tej należą wioski: Trękus Wielki i Mały, Kołpaki.

Subdelegatem na cztery te czytelnie jest J. Błażejowski w M. Klebarku.

1. Czytelnia w **W. Purdzie**. Bibliotekarz Jan Prass I, kolektor Jan Szafryna. Do czytelni tej należą: Wielka i Mała Purda i leśnictwa, Wielkie i Małe Pajtuny, wieś i dwór Prajłowo, Wały, Wesołowo, Wielkie i Małe Gilawy, Grażsk, Kośno, Mędryny.
2. Czytelnia w **Starym Marcinkowie**. Bibliotekarz Adolf Blak, kolektor Wichert. Do czytelni tej należą wioski: Stare Marcinkowo, Wyrandy, Wygoda.

Subdelegatem na obie te czytelnie jest Adolf Blak w Starym Marcinkowie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

stko, a nie chcąc narażać którego z braci klasztornych na niebezpieczeństwo, wezwał dziadka kościelnego nazwiskiem Kostan, o którego poczciwości był od dawnych lat przekonany i rzekł:

— Słuchaj, mój stary bracie, nie od dziś to pono z jednego pieca chleb jemy i w jednym klasztorze jednego Boga chwalimy. Znam twoją poczciwość i wiem, że mogę na ciebie liczyć w każdym zdarzeniu — zresztą jesteś człowiek biedny i niepozorny, przytém stary i kaleka i nikt nie zwróci na ciebie podejrzania. Otóż postanowiłem ciebie użyć do schowania naszych skarbów kościelnych. Jak mi wczoraj mówili żydzi z Końskiego, to z dwóch stron dwa wojska nieprzyjazne się zbliżają i w tych podobno miejscach spotkają się z sobą. Biada nam, jeżeli zajrzą do naszego klasztoru! Postanowiłem więc po długim rozmyśle ciebie użyć do przechowania skarbów, gdzie tylko sam miarkujesz. Ażeby jednakże sekret był pewniejszy, trzeba, żebym ani ja, ani



## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Owego dragona, który w składzie cygar pana Nipkow chciał kasę obrabować i w tym celu znajdującą się w składzie żonę właściciela kamieniem w głowę uderzył, już wykryto. Pani N. zaproszoną została do koszar, gdzie na placu ustawiono cały pułk dragonów. Okazało się, że jednego żołnierza braknie. Gdy go przywołano, patrzył on bardzo lekliwie i w nim też pani N. poznała napastnika. Zdradziła go i cygarniczka, jaką miał w kieszeni i jaką owój niedzieli z składu pana N. skradł.

Rozpoczynająca się dnia 23 listopada piąta i ostatnia tegoroczna sesja sądów przysięgłych rozpatrywać będzie następujące sprawy:

W poniedziałek, 23 listopada: 1. stawac będzie syn gospodarski Wilhelm Dominik z Małych Rutek, oskarżony o krzywoprzysięstwo; 2. pomocniczy posłaniec pocztowy Jakób Steffen z Wipsowa o sfalszowanie dokumentu i sprzeniewierzenie.

We wtorek, 24 listopada: 1. robotnik August Krause tużąd o krzywoprzysięstwo; 2. wdowa po robotniku Ludwika Puzicha z Starego Markowa o podpalenie.

W środę, 25 listopada robotnik Józef Schulz ząd i dwórnik Fryderyk Szeffler z Podlasy o krzywoprzysięstwo.

W czwartek, 26 listopada wyrobnik Fryderyk Kaczewski z Spalin o krzywoprzysięstwo.

W piątek, 27 listopada mularz Andrzej Tolksdorf z Gietrzwałdu i przedsiębiorca budowli Wilhelm Putrafki ząd o krzywoprzysięstwo i na-

żaden ze zgromadzenia nie wiedział o miejscu schowania. Oddaje ci klucze od skarba; staraj się jednak, żebyś nie połamał niektórych drobnych wyrobów, gdyż w nich nietylko metal jest drogi, ale i kosztowna robota. To mówiąc, ojciec gwardyan oddał ogromny klucz od skarba.

Stary Kostan nie mówiąc usiadł sobie na kamienną ławecę pod lipą i tak siedział parę pacierzy nieruchomy — wreszcie mrok rozpostarł się po ziemi, czas było zadzwonić na Anioł Pański. Podniósł się więc i kiedy zaczął się wdzierać po trzęsących schodach dzwonnicy, coś go z tyłu uchwyciło za kaptę; obejrzał się i zobaczył Jadwisę swoją wnuczkę. Rodzice dziewczyny już od dawna umarli, a on był jej jedynym opiekunem. Jadwinia liczyła już rok piętnasty, a było to dziewczętko jakby krew z mlekiem. Długie, czarne włosy spadały jej do samej ziemi, a twarz, chociaż opalona od słońca, tak była piękna i modre oczy tak jakoś chwytaly za serce każdego, że kto

nowe do tegoż.

W sobotę, 28 listopada: 1. posiadzieciel Jan Hanowski z Pasymia o usiłowane podpalenie; 2. dziewczyna służebna Franciszka Behrendt z Starych Czajk o krzywoprzysięstwo.

We wtorek, 1 grudnia chałupnik Józef Gralla z Siemenau, i małżonkowie Karól i Amalia Golombiewscy z Thalheim o krzywoprzysięstwo i namowę do tegoż.

— Kuchnia ludowa otworzoną zostanie w mieście naszym prawdopodobnie dnia 19-go tego miesiąca. Mieści się ona w domu pana Wagner, Krausenstrasse nr. 15. Zawiaadywać będą tą kuchnią panie burmistrzowa Belian i żona radcy miejskiego Rarkowska. Będzie tam można dostać w godzinach od 11-tój do 1-szej w południe litr zupy z grochu lub warzywa za 10 fen., pół litra za 5 fen.

— Najwyższy sąd rzeszy rozstrzygnął, że gdy w zgromadzeniu wznosi ktoś zdrowie cesarza, a przytém zgromadzenie nie powstanie z miejsca, uważane to jest za obrazę majestatu.

— Jak rozprawy sądów przysięgłych wykazują, szerzą się krzywoprzysięstwa najbardziej na Litwie i w Prusach Wschodnich. Dla tego królewska regencya powtórnie rozporządziła, aby przy nauce religii w szkole i u księdza szczególną uwagę zwracano dzieciom na drugie Przykazanie i o świętości przysięgi ich pouczano.

\* **Swiecie.** Wdowa L. i jej 11-letnia wnuczka zostały tu zamordowane przez ezłowicka, który z ową wdową się chciał ożenić, ale od niej otrzymał odprawę. Krew na jego ubraniu zdradziła go i został aresztowany.

ją tylko zobaczył, stawał się jej największym przyjacielem.

— Ot ukłękłabyś lepiej i zmówiła Anioł Pański, jeszcze spadniesz i zęby gdzie wybijesz, mruczał stary, lubując się w duchu widokiem pięknego dziewczęcia.

Ej, co tam dziadulo gada, niech dziadulo sobie usiadzie i odpoczywając mówi Anioł Pański, a ja młodsza, to was wyręcę i dzwoniąc odmówię pacierze..

— Ale poszłabyś.. i chciał stary jeszcze coś mówić, kiedy Jadwinia szybko jak sarenka przeskoczyła parę schodów, objęła za szyję dziadulka, pocałowała w obadwa policzki, uchwyciła się liny i z całych sił zaczęła dzwonić.

Starzec się tylko uśmiechał, zwolna pokiwał głową, a usiadłszy na schodach, wyjął różaniec i zaczął odmawiać modlitwy wieczorne.

(Dalszy ciąg nastąpi).

**Wilno.** W powiecie słonimskim umarła stara kobieta, uchodząca w okolicy za wiedźmę i czarownicę. Włościanie pochowali ją bez ceremonii kościelnych w pewnym oddaleniu od miejscowego cmentarza, a po kilku dniach zaczęły chodzić pogłoski, że na mogile umarłej ukazują się jakieś straszdyła. Rada w radę włościanie postanowili strachom koniec położyć i mieli w tym celu odkopać grób, uciąć czarownicy głowę i przybić ją kołem w nogach. Na szczęście dowiedział się o tem ksiądz katolicki i perswazyą doprowadziwszy włościan do odstąpienia od wstrętnego zamiaru, obiecał na grobie zmarłej odprawić modlitwy. Po dokonaniu takowych ksiądz zaczął obchodzić miejsce, chcąc zbadać przyczynę straszdył i oto w jamie, służącej na przechowanie kartofli spostrzegł sowę, która swym krzykiem w nocy napelniała strachem mieszkańców. Po wygonieniu sowy straszdyła już halasują.

**Złowrogi pierścionek.** Szpalty gazet zagranicznych obiega obecnie historia pierścionka Alfonsa XII. zmarłego króla hiszpańskiego, mogąca wyrzucić pewne wrażenie na umysły zabobonne. Oto król w dniu ślubu ofiarował małżonce swojej, Mercedes, córce księcia Montpensier, wspaniały pierścień. Królowa nosiła go do śmierci, która, jak wiadomo, nastąpiła niezadługo. Zanim monarchinię pochowano, król zdjął jej z palca ów pierścionek, i dał go później swojej babce, królowej Krystynie, która w kilka miesięcy potem umarła. Pierścionek przeszedł wówczas na własność siostry Alfonsa XII. infantki Maryi del Pilar; młoda księżniczka nosiła go tylko kilka dni, gdyż zmarła. Klejnot po raz trzeci powrócił do króla, który go darował siostrze zmarłej żony, księżniczce Krystynie, najmłodszej córce księcia Montpensier. W trzy miesiące później księżniczka nie żyła. Niemile dotknięty tym szczególnym zbiegiem okoliczności, król postanowił nie oddawać już nikomu złowrogiego pierścionka i sam go nosił. Wiadomo, że śmierć i monarchę zabrała w bardzo młodym wieku. Wdowa po nim, królowa regentka Krystyna, ofiarowała ów pierścień Matce Boskiej, Patronce Madrytu, której go zawieszono na złotym łańcuszku na szyi.

**Roztropność dziecka.** W szkole symultannej w K. rozkazuje nauczycielka dziewczętom, aby zawczasu się uczyły powinszowań rodzicom na Nowy Rok i pyta się: Chcecie się uczyć wierszy?

— Ich, ich itd. — boć rozmowa w szkole niemiecka.

Nareszcie przystępuje Bronisia, odzywając się: Ich auch, aber polnisches Gedicht.

— Dla czegoż to — pyta się nauczycielka. — Boby mnie ojciec nie



chał i wylał, żeby mu po niemiecku wieszowała.

— Co? — pyta oburzona nauczycielka — czy to Pan Bóg tylko po polsku rozumie? Jemu jest jedno, czy po polsku czy po niemiecku!

Na to Bronisia:

— Proszę pani, kiedy Panu Bogu to równo, to się polskiego będą wierszyka uczyła!

**Zydowska dobroczynność.** Do bogatego żydowskiego bankiera przychodzi raz pewnego żebrak i lamentuje nad nieszczęśliwym położeniem swej głód cierpiącej rodziny. Bankier rozplywa się we łzach i przycisną rękę do serca, podczas gdy drugą ręką dzwoni na służącego. Tenże przychodzi, a bankier wskazując na żebraka woła: „Wyrzuc go, gdyż serce pęknie mi od żalu!”

**Zagorzalcem niemieckim,** jak wiadomo, nie są nawet robotnicy polscy z Królestwa dogodni i wygadują na nich niestworzone rzeczy. Trochę zimnej wody nalał im znowu właściciel dóbr rycerskich Schlözingk z Schöneiche pod Nowym Targiem na Ślązku, który w „Schles. Ztg.“ tak się odzywa: „Na podstawie własnego doświadczenia dodaje, że tego sądu (o robotnikach polskich, o których z ujmą poprzednio się ktoś w „Schles. Ztg.“ odezwał) żadną miarą do ogółu robotników polskich stosować nie można. W moim gospodarstwie zatrudniałem od maja roku bieżącego około dwudziestu robotników obojczy płci z Królestwa Polskiego, którym co do prowadzenia się jak najlepsze wystawić mogę świadectwo. Obok wielkiej oszczędności należy podnieść jeszcze tę okoliczność, że pomiędzy ludźmi tymi nie zaszedł ani jeden przypadek pijactwa. Tutejsi rolnicy, cierpiący dotkliwie z powodu braku rąk roboczych, powitali z radością i wdzięcznością restrykt, dopuszczający robotników polskich z Królestwa i dla tego w interesie zachowania tegoż pozwolenia nie mogę pozostawić swej ujemnej notatki bez odpowiedzi“.

**Bezrobocie pomocników drukarskich** się nie udało. Niektóre drukarnie podwyższyły wprawdzie nieco płacę, ale większa część pozostała przy starzej płacy, a pacholcy robią dalej.

#### Na czytelnie ludowe

złożyli: gospodarz Warkowski z Saibk 50 fen., gospodarz Wiktor Czeczka z Gronit 50 fen. Razem zebraliśmy dotąd 3,05 m. Prosimy o dalsze składki.

### Pieniądze

w woreczku (portomonetce) znaleziono wczoraj, w piątek na rynku. Kto pieniądze te zgubił, może je po zwróceniu kosztów za to ogłoszenie odebrać u gospodarza Błażejewskiego w Małym Klebarku.

### Sprzedaż drzewa.

We wtorek, 17-go listopada rano o 10-tę w oberży pana Soltgo w Biskupcu.

#### Ceny targowe w Olsztynie.

Pszonica za korzec . . . . .	9,20	9,60 m.
Zyto „ „ . . . . .	9,60	9,10 m.
Jęczmień za korzec . . . . .	5,50—5,60 m.	
Owies „ „ . . . . .	3,50—3,70 m.	
Żubin „ „ . . . . .	3,00	3,10 m.
Groch bury za korzec . . . . .	8,50—9,25 m.	
„ biały „ „ . . . . .	7,00—7,40 m.	
Soradela za korzec . . . . .	4,00—4,50 m.	

#### Ogłoszenia.

### Groch bury

w dobrym towarze kupuje i prosi o próby albo przywózkę

J. Woythaler.

### Poszukiwanie.

Mąż mój, Marcin Renkel opuścił mnie przed 14 dniami i dotąd nie wrócił. Podobno przebywa w okolicy Kwidzyna u swego brata. Ktoby o nim co wiedział, niech mi da znać.

Barbara Renkel w Ramsowie.  
(Gr. Ramsau p. Wieps).

### J. Woythaler

w OLSZTYNIE sprzedaje wszelkie towary kolonialne tylko najlepsze i tanie. Każły będzie u mnie obsłużony rzetelnie i ku zadowoleniu.

### Farbiernia i chemiczna pralnia

### J. Frenschkowski

W OLSZTYNIE.

Moim Szanownym odbiorcom donoszę niniejszem, że przebudowałem mój skład i zapas bawełny o 6 razy powiększyłem. Przez tanie zakapno wprost z przędzalni bawełny, sprzedaję farbowaną, najlepszą bawełnę do snowania od dziś po znacznie niższych cenach.

Najlepsza farbowana bawełna do snowania kosztuje:

czarna za paczkę 1 m.	jelonkowa za paczkę 1 m.
szara „ „ 1 m.	bielona „ „ 1 m.
brunatna „ „ 1 m.	„ niebieska „ „ 1 m.
oliwkowa „ „ 1 m.	„ czerwona „ „ 1 m.
jasnoniebieska „ „ 1 m.	

Kreconą bawełnę mam w zapasie we wszystkich kolorach i kosztuje funt tylko 20 fen. więcej.

Również niższym ceną za farbowanie wełny. Za farbowanie płaci się od funta wełny jak następuje:

bardzo czerwono 40 do 60 fen. za funt,	szaro 30 fen. za funt,
zielono 40 „ 60 „ „	czarno 30 „ „
jelonkowo 50 fen. za funt,	liliowo 50 „ „

Wełna na życzenie w rozmaitych wzorach zostaje farbowaną i kosztuje za funt też tylko 50 fen.

### A. FRANKE w Olsztynie

poleca swój wielki skład maszyn rolniczych, jak:

maneży (rosswerków), siewczarni, maszyn do czyszczenia zboża, młockarni,

po rzetelnych cenach.

Reperacje wykonują się tanio i dobrze.

### Młodzieniec,

mający dostateczne utrzymanie, dla braku znajomości panien, poszukuje na tej drodze **żony**, katoliczki, choćby i bez majątku. Panny w wieku 20 do 30 lat złożyć mogą swe oferty pod literą X. X. w Ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej.“ Ścisła tajemnica zapewniona.

### Drukarnia „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“

w Olsztynie, rynek nr. II-ty

poleca następujące książki:

I. Książki treści religijnej.

Zdrowaś Marya, rocznik 5-ty oprawny 2 marki.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, oprawy w płótno 1,20 m.

Pociecha dusz w czyścu 1,60 m.

Ojciec nasz, 3 tomy, oprawne 2,50 m.

Lekarstwo na strachy śmiertelne 90 f.

Żywoty Świętych, zeszyt pierwszy 50 f.

Żywot Bogarodzicy i św. Jozefa, wielkie dzieło w pięknej oprawie 13,50 m.

II. Książki treści światowej.

Bukiet pieśni światowych, 60 fen.

Jak to było pod Wiedniem? 40 fen.

Jan Płużek, powieść 40 fen.

Kazmierz i Magdosa, powieść 40 fen.

Kościuszkowskie czasy, 50 fen.

Legendsy prozą i wierszem, 1 m.

Maciek Grąda, odważny wojak, 40 fen.

### Kalendarze.